

Grzegorz JÓZEF CZUK

MINIMALISTYCZNIE O SAMOTNOŚCI
„Lustro”
dwudziesty spektakl Sceny Plastycznej KUL Leszka Mądziaka

Po latach „krążenia” wokół tajemnicy osoby i twórczości Brunona Schulza Leszek Mądziak zdecydował się na spektakl dedykowany artyście i pisarzowi z Drohobycza, wystawiając *Lustro*¹ 7 marca 2013 roku na XV Festiwalu „Oblicza Teatru” w Polkowicach na Dolnym Śląsku (a potem w Lublinie 25 maja tegoż roku). To dwudziesty spektakl Sceny Plastycznej KUL – i co ciekawe, pojawia się w nim słowo, składnik, którego wykluczenie z teatru było jednym z fundamentów dotychczasowej stylistyki Mądziaka.

„Był mi zawsze potrzebny, przeczuwałem jego stany, nastroje czy rozterki. W tej codzienności szarej, biednej i tragicznej odnajdywałem wielki kapitał o tajemnicy człowieka. Jego czytanie świata przez pryzmat lęku, marzenia i intensywną wyobraźnię w małym miasteczku, jakim był prowincjonalny Drohobycz, dotyka tych pokładów naszego jestestwa, które ukryte są pod warstwą zewnętrznego codzienności” – wyjaśniał Mądziak motywy swego zainteresowania Schulzem. „Ta codzienność to też pejzaż dzieciństwa, fascynacji

prawie nieobecny ojcem i opiekuńczą matką. [...] Motywy wnętrza domu, z jego kolorytem i zapachem, przekładającymi się na surrealistyczne skojarzenia, zostają bardzo silnie utrwalone w twórczości tego artysty. [...] Fascynacja kobietą, jej tajemnicą i erogennością zostawia trwałe ślady świadomości i podświadomości Schulza. [...] Ta przestrzeń prywatna, bardzo intymna nawet w tym wątku ma swoją szarość i mroczność. Przeczucie, jakie mam wobec życia i twórczości Schulza, wyzwala we mnie obrazy...”²

Jeszcze przed laty w Galerii Sceny Plastycznej KUL wystawił Mądziak rysunki Schulza, wypożyczone z Muzeum Literatury w Warszawie, ale dopiero w roku 2009 postanowił zmaterializować w Muzeum Narodowym w Kielcach te zrodzone z przeczuć obrazy, o których wspomina w cytowanym tekście. Powstały „Pokoje pamięci”, cykl zatopionych w mroku scenograficznych kompozycji przestrzennych, autonomiczna część zbiorowej wystawy „W stronę Schulza”, następnie prezentowany w Muzeum na Majdanku. Z kolei w roku 2012 podczas czerwcowej Nocy Kultury w Lublinie Mądziak zaanektował

¹ *Lustro*, Scena Plastyczna KUL Lublin, scenariusz, reżyseria, scenografia: Leszek Mądziak, muzyka: Piotr Klimek, fragment opowiadania *Samotność* Brunona Schulza czyta Jerzy Radziwiłowicz, premiera 7 III 2013 na XV Festiwalu „Oblicza Teatru” w Polkowicach na Dolnym Śląsku, pokaz w Lublinie: 25, 26 V 2013.

² *W stronę Schulza. Pokaz kielecki*, katalog wystawy w Muzeum Narodowym w Kielcach (Kamienica pod Trzema Herbami, 3 VII-IX 2009), red. M. Żarnowska-Maciągowska, E. Zapala, Muzeum Narodowe w Kielcach, Kielce 2009.

ulicę Archidiakońską na Starym Mieście, klatki schodowe i podwórka, aby odtworzyć schulzowski klimat w instalacjach pod wspólną nazwą „Pęknięty horyzont Brunona Schulza”. Niedługo potem, we wrześniu 2012 roku, przygotował inną wersję „Pokojów pamięci Brunona Schulza”, do pierwszej po wojnie wielkiej wystawy rysunków autora *Xięgi Bałwochwalczej* – „Bruno Schulz. Horyzont czasu” w Lwowskiej Narodowej Galerii Sztuki we Lwowie, odbywającej się w ramach V Międzynarodowego Festiwalu Brunona Schulza (Drohobycz – Lwów, Ukraina). Na festiwal do Drohobycza Scena Plastyczna KUL i Leszek Mądzik przyjechali po raz pierwszy już w 2006 roku z *Bruzdą*³, Mądzik uczestniczył wtedy także w słynnym nocnym pochodzie miejscami życia i twórczości Wielkiego Drohobyczanina. W Drohobyczu był i przy innych okazjach.

Niczym zapowiedź *Lustra* we wspomnianych instalacjach scenograficznych znalazły się – obok zwielokrotnionych manekinów – również obiekty, które ożyją w spektaklu. Należą do nich przede wszystkim figura fruującego Ojca oraz ogromne maski przedstawiające głowy monstualnych ptaków, opalizujące czernią dziobów i piór. Na marginesie warto dodać, że ptaki najróżniejsze, ale też ćmy i karakony, koty i psy, dorożkarskie konie i krab tworzą bogatą i charakterystyczną dla rysunków bądź prozy Schulza grupę zwierzęcych postaci. Ich szczególnie, prowokująco niejednoznaczny sens i symbolika, jak i zaskakujące konteksty przenikania się form ludzkich i zwierzęcych, powinny

doczekać się specjalnego schulzoznawczego traktatu.

W pewnym sensie *Lustro* jest spektaklem typowym dla teatru Leszka Mądzika. I jest również spektaklem klasycznym pod względem wykorzystania w teatrze motywów z rysunków Brunona Schulza.

W *Lustrze*, jak zwykle w teatrze Leszka Mądzika, z ciemności wyłaniają się i wędrują w przestrzeni obramowanej ciemnością afabularne sekwencje scen, wraz z towarzyszącą im muzyką. Sceny mają symboliczny i metaforyczny charakter. Są poniekąd i wyraziste, i na tyle nieokreślone, aby ożywić wyobraźnię widza, zmusić go do dopowiedzeń, sięgania w głąb własnego życia, pamięci, emocji. Najbardziej charakterystyczne z tych scen to: zdejmowanie masek i przemiana twarzy w maskę, maska starca, przenikanie postaci przez ciemność i odnajdywanie swego – „jakiegoś? czyjś?” – odbicia w „lustrze ciemności” oraz adoracja, nasycony erotyzmem, powtarzający się gest dotykania kobiety albo futra, skrywającego jej ciało, albo jej stóp i nóg, które przejmują władzę nad ciałem dotykającego mężczyzny. Sceny te w swoich konkretnych układach, figuracjach mają genezę w prozie, a przede wszystkim w rysunkach Brunona Schulza. Wspomniane gesty wyrażane ruchem – dotyk ręki czy stopy, samo ułożenie postaci, to niemal „żywe” cytaty ze znanych rysunków Schulza z postaciami kobiet i mężczyzn (bardzo często: z Schulzem sportretowanym).

Teatr wystawiający adaptacje prozy Schulza lub jedynie czerpiący z niej inspiracje sięga po te rysunki często, bo są one niczym gotowe, a nawet niejako „zadane”, partytury ruchu scenicznego. Wydaje się, jakby Schulz zawarł w nich kierowane do inscenizatorów czytelne, przymuszające żądanie wykorzystania ich do oddania swoistości swej prozy i sztuki. Pozostając w kręgu lubelskim, przypomnijmy, że także Krzysztof Babicki w *Nocy wielkie-*

³ Zob. *Księga wyznawców mitu intrygi Brunona Schulza*, red., oprac. G. Józefczuk, Stowarzyszenie Festiwal Brunona Schulza, Lublin 2011; *Bruno Schulz. Horyzont czasu*, katalog wystawy Brunona Schulza we Lwowskiej Narodowej Galerii Sztuki, red. N. Filewycz, G. Józefczuk, Stowarzyszenie Festiwal Brunona Schulza, Lwowska Narodowa Galeria Sztuki, Lwów 2012.

go sezonu zrealizowanej na scenie Teatru Osterwy analogicznie, aczkolwiek „po swoimu”, kreował ruch sceniczny niektórych postaci, „ożywiając” rysunki Schulza. Podobnie jest ze wspomnianymi wcześniej Mądzikowymi „Pokojami pamięci Brunona Schulza”: w przestrzeni symbolizującej świat realny lub wyobrażony, publiczny lub osobisty rozpoznajemy tematy z rysunków bądź odnajdujemy „odczucia” z lektury prozy. Jednakże mylący jest odruch, aby taki teatr nazywać ilustracyjnym.

Na tle dotychczasowego dorobku Sceny Plastycznej KUL *Lustro* wyróżnia się minimalizmem użytych środków oraz prostotą konstrukcji i estetyzacji scen, jakby Leszek Mądzik nie chciał, aby spektakl w jakikolwiek sposób konkurował pod względem siły wyrazu i tajemniczości z twórczością samego Schulza. *Lustro* jest delikatne w kreowaniu, ekspozycji i ekspansji obrazów, wyciszone. Podobnie jak bardzo ciekawa muzyka Piotra Klimka, umiejscowiona raczej w tle i świadomie pozbawiona angażującej uwagę melodyjności. Wyjątkowego charakteru nabiera wspomniana scena podszytej erotyką gry ciała mężczyzny ze stopami kobiety. Noga kobiety – jak na wielu rysunkach Schulza – to wektor wyznaczający miejsce mężczyzny: jest ono u jej stóp. Taka relacja satysfakcjonuje mężczyznę; który płaci cenę za erogenny dotyk stopy, stając się narzędziem gry kobiety. Widz odnosi wrażenie, że scena ta rozgrywa się w dali, w głębi, jak w odległym telewizorze, i trwa długo, aż zdaje się nużąca. Wówczas – w tym przejawia się siła plastyki teatru Mądzika – obraz zaczyna rosnąć, przybliżając się do pogrążonej w ciemności widowni. Działa coraz mocniej, porusza swą wyrazistą realnością. Umowność tej sceny i jej nużąca teatralność zostają przełamane, ujawnia się i zaczyna dominować jej obezwładniająca zmysłowość. Ale po tej kulminacji wrażenie pryska: kobieta znika, mężczyzna pozostaje sam, skurczony jak niemowlę.

Wtedy pojawia się nad jego ciałem postać Ojca, spływa z góry jak całun, i zbliżają się monstualne, czarne kruki...

Po raz pierwszy w spektaklu Sceny Plastycznej KUL pada słowo, czytane z offu kilka zdań z opowiadania *Samotność* o tytułowym lustrze. W *Samotności* Schulz pisze: „Jak wyglądam? Czasem widzę się w lustrze. Rzecz dziwna, śmieszna i bolesna! Wstyd wyznać. Nie widzę się nigdy en face, twarzą w twarz. Ale trochę głębiej, trochę dalej stoję tam w głębi lustra nieco z boku, nieco profilem, stoję zamyślony i patrzę w bok. Stoję tam nieruchomo patrząc w bok, nieco w tył za siebie. Nasze spojrzenia przestały się spotykać. Gdy się poruszę, i on się porusza, ale na wpół w tył odwrócony, jakby o mnie nie wiedział, jakby zszedł poza wiele lusterek i nie mógł już powrócić”⁴.

Co jest tak ważnego w tych niewielu słowach, że Mądzik wprowadził je do spektaklu, chociaż nigdy wcześniej tego nie czynił? Odpowiedzi może być kilka, zwróćmy uwagę na jedną. Jak się wydaje, słowa te są klamrą sensu spinającą różnorodne sceny w całość znaczeniową. Albowiem ze względu na swą ogromną pojemność interpretacyjną twórczość Schulza bywa odczytywana na doprawdy wiele uzasadnionych sposobów, na przykład jako wyraz skrajnego masochizmu i wykład kabały Izaaka Luri czy jako portret charyzmatycznego Ojca i erotycznej gospodyni Adeli. Schulz zmusił Mądzika do deklaracji, do wyłożenia na stół kart swej teatralnej hermeneutyki. I aby uniknąć nieporozumień, Mądzik odpowiada Schulzowi, a zarazem podpowiada widzom: to spektakl o dramacie samotności oraz o świadomości walce z czasem, którą zwykliśmy uważać za z góry przegraną.

⁴ B. Schulz, *Opowiadania, eseje, listy*, oprac. W. Bolecki, Świat Książki–Bertelsmann Media, Warszawa 2000, s. 285.

Bezradność wobec losu, obecność masek (ich ewolucja, zdejmowanie, przenikanie w ciemności), poznawanie siebie, swej uległości wobec czasu, niezaspokojonej starości, i poddaństwo wobec kobiety (niezależnie, czy motyw kobiecości w twórczości Schulza potraktujemy w sposób egzystencjalno-erotyczny, mistyczo-mesjanistyczny czy jako uniwersalny symbol tak zwanych bałwochwalców) – to kolejne, różne odsłony jednej egzystencjalnej opowieści o samotności i o tym punkcie konstrukcyjnym naszej tożsamości, w którym przeglądamy się my sami. Sami, każdy dla siebie.

„To więcej niż odbicie, bardziej potrzeba zajrzenia do wnętrza w sferę emocji, wrażliwości utrwalających silnie piętno obsesji, lęków, fascynacji czy tragicznego losu, które wypełniło krótkie życie Brunona Schulza. Ożywiony obraz [...] pragnie wraz z widzem udać się w tę wędrówkę, u której końca jawi się otchłań z niemymi świadkami, których milczenie potęguje dramat człowieka”⁵ – opisuje swe teatralne intencje Leszek Mądzik w programie spektaklu.

Przytoczone w spektaklu słowa Schulza są apoteozą samotności – człowiek zo-

staje opuszczony nawet przez swe odbicie, przez swój cień. Z drugiej strony, w tej schulzowskiej metaforze odczytać można i coś przeciwnego: odwagę bycia w samotności wobec świata, siłę dźwigania tej skazy istnienia. Zatem nihilizm i egzystencjalizm bez nadziei? Kto zna Schulza, raczej tak nie pomyśli. *Samotność*, to niewielkie, liczące około dwóch stron opowiadanie, ma zaskakujący finał. Bohater opisuje pokój, w którym przebywa od lat, zamurowany w samotności, aby nieoczekiwanie stwierdzić: „Zamurowany? W jakież sposób mógłbym zeń wyjść? Otóż to właśnie: dla dobrej woli nie ma zapory [...]. Muszę sobie tylko wyobrazić drzwi, dobre stare drzwi, jak w kuchni mego dzieciństwa [...]. Nie ma pokoju tak zamurowanego, żeby się na takie drzwi zaufania nie otwierał”⁶.

Minimalizm spektaklu rezonuje w widzach jak głos z tuby. Rezonuje wielością osobistych skojarzeń, jakbyśmy patrzyli w głąb siebie, w swą pamięć o nas samych, w której jawi się obraz niewyraźny i nieostry, acz silny. Dlatego kiedy scena zamiera, a na widowni powoli zapala się żarówka, widzowie doprawdy długo pozostają w milczeniu wpatrzeni w ciemność przed nimi. Jak w lustro?

⁵ L. Mądzik, *Lustro*; folder spektaklu Sceny Plastycznej KUL, Lublin 2013.

⁶ S c h u l z, dz. cyt., s. 286.